

*Byliśmy patriotami. Ten patriotyzm był w nas.*

Sportowcy nie zawsze kojarzą nam się z patriotyzmem i szczególną miłością oraz uwagą poświęconą ojczyźnie. Najczęściej myślimy o nich jako o osobach sławnych, kimś kto zdobył coś przez ciężką pracę. Rzadko zastanawiamy się nad tym, jakie są ich ideały i na czym im tak naprawdę zależy. Czy ojczyzna, przywiązanie do kraju i chęć przedstawiania go w jak najlepszym świetle wnosi coś do ich życia? Czy pomaga im w ich poczynaniach i osiągnięciach?

W mojej pracy postaram się udowodnić wam, że ideały przyświecające sportowcom są bezapelacyjnie związane z miłością do ojczystej ziemi, czego dowodzi przykład wspaniałego sportowca, patrioty, a także patrona mojej szkoły- Stanisława Marusarza, skoczka narciarskiego, który jako pierwszy Polak zdobył medal mistrzostw świata.

Stanisław Marusarz urodził się w Zakopanem, miał pięcioro rodzeństwa, jego ojciec był leśniczym, a mama zajmowała się gospodarstwem. Żył w zwyczajnej góralskiej rodzinie, nic nie wskazywało na to, że w przyszłości może stać się kimś sławnym i tak cenionym.

Wspomnienie o rodzinie Marusarza jest pierwszym potwierdzeniem mojej tezy, ponieważ to doskonały przykład miłości do kraju: swoją przygodę z nartami zaczynał w rodzinnym domu, rozpoczynał od samodzielnie skonstruowanych nart przyczepionych rzemykami do kierpców. Chciał coś osiągnąć już gdy był mały, ale nie prosił o kupienie sprzętu rodziców, bo wiedział, że nie mogą sobie pozwolić na takie wydatki, więc zrobił je sam.

Sytuacja z życia małego jeszcze Marusarza także daje świadectwo prawdziwości mojej tezy, albowiem, gdy miał 13 lat, pojawił się przed zawodami na wybiegu Krokwi, mówiąc, że chce startować. Sędziowie nie byli przekonani co do udziału chłopca, ale dzięki jego naleganiom i determinacji ostatecznie się zgodzili. Jakież było ich zaskoczenie, gdy zajął 3 miejsce?! Ta historia potwierdza, jak wielka była determinacja i zaciętość tego człowieka. Chciał pokazać, że młodzi Polacy także interesują się sportem i potrafią być konsekwentni w tym, co robią. Są w stanie wiele poświęcić, żeby pokazać dorosłym, ile potrafią. Przekłada się to na późniejsze lata Marusarza, ale o tym wspomnę w ostatnim argumencie.

Czy robiliście coś kiedyś mimo bólu czy choroby? Jeśli tak wiecie, co czuł patron mojej szkoły, kiedy z wysoką gorączką przyjechał na igrzyska olimpijskie w Niemczech. Mimo wszelkich przeciwności losu zajął wtedy 5 miejsce. To nie był jedyny raz, gdy Stanisław ryzykował swoje zdrowie dla sportu. Kiedy w Zakopanem były zimowe mistrzostwa świata, Marusarz skakał ze złamanym obojczykiem. Nie chciał dopuścić do siebie myśli zawiedzenia swoich rodaków, nie mógł zawieść ojczyzny. Jest to doskonały przykład tego, że miłość do Polski była u niego na pierwszym miejscu.

Niestety wojna przerwała falę wspaniałych osiągnięć sportowca. Mężczyzna służył jako kurier tatrzański, a że szlaki górskie miał w przysłowiowym małym palcu, to przeprowadzał armię podziemną przez Słowację na Węgry. Złapano go, gdy wraz z żoną pragnął wydostać się z niebezpiecznego już dla nich Zakopanego na Węgry. Nie udało im się, więc zostali pojmani i więzieni. Marusarz został skazany na karę śmierci, ale nawet wtedy nie zwątpił w to, że może być wolny i uciekł. Tu właśnie przejawia się wcześniej wspomniana przeze mnie determinacja, którą ten odważny mężczyzna posiadał w dużych ilościach już od dziecka, od czasów, gdy uczył się jazdy i skoków na nartach.

Mam ogromną nadzieję, że moje stanowisko, myśli i przytoczone opisy z życia Stanisława przekonały was do tego, że ideały przyświecające sportowcom są związane z miłością do ukochanej ojczyzny. Na koniec wspomnę słowa samego Stanisława Marusarza: „Sam talent nie wystarcza, żeby zostać mistrzem. Trzeba się uczyć i ustawicznie pracować nad sobą”. Tego sportowiec trzymał się przez całe życie. Te słowa zapewne pozostaną także ze mną i wieloma uczniami naszej szkoły, której patronuje wspaniały sportowiec, patriota a przede wszystkim człowiek – Stanisław Marusarz.